

Obserwowanie gospodarki

dryfującej

9 listopada 2011

Dług rządu amerykańskiego wyniesie w tym roku około 1,5 biliona dolarów. Od 16 maja krótkoterminowe zadłużenie zostało zamrożone na poziomie około 14,3 biliona dolarów. Od początku roku do 16 maja zadłużenie fiskalne wyniosło 783 miliardy dolarów. Oznacza to, że jeśli do 2 sierpnia nie zostanie osiągnięte porozumienie potrzebnych będzie 275 miliardów dolarów. Łącznie do 30 września 2011, czyli do końca roku podatkowego, potrzebnych będzie około 700 miliardów dolarów. Fundusze te mają pochodzić z emerytur, Social Security i Medicare. W jaki sposób środki te zostaną spłacone? Nie wiemy, ale domyślamy się, że może zostać uchwalona ustawa rekwirująca prywatne emerytury, 401Ks i IRA. Drugą alternatywą jest wytworzenie przez Fed z powietrza 700 miliardów dolarów i kupienie za to długu Skarbu Państwa. Samo to, ze zwykłym finansowaniem, może łącznie osiągnąć ponad 2 biliony dolarów. Oznacza to, że będą musieli wytworzyć kolejne 850 miliardów dolarów, aby powstrzymać gospodarkę przed wpadnięciem w otchłań. Oznacza to, że wytworzone z powietrza dodatkowe fundusze netto, musiałyby wynieść blisko 3 biliony dolarów. To oznacza w efekcie mega-inflację w ciągu 2 do 3 lat. Dodatkowo oznacza to również, że stosunek amerykańskiego długu do PKB przekroczy 100% do końca roku fiskalnego 30 września 2011 roku.

Domyślamy się, że Fed może utrzymywać stopy procentowe blisko zera do czasu, aż kredytobiorcy będą mieli już dość spowodowanego tym obniżenia zysków i strat na kapitale głównym wraz z osuwającym się w dół dolarem. Minęły już cztery lata, od kiedy po raz ostatni stopa procentowa wynosiła 5,25%. Ostatecznie stopa procentowa powróci do tego poziomu i wtedy wywoła gospodarcze i finansowe zniszczenie. Możemy Cię również zapewnić, że to nie nabywcy amerykańskich obligacji spychają w

dół ich oprocentowanie i podnoszą ich ceny – to Fed jest w pełni za to odpowiedzialny. Ci, którzy szukają bezpieczeństwa w niskooprocentowanych obligacjach amerykańskich pozbawiają się siły nabywczej własnych pieniędzy. W dzisiejszych czasach na rynku nie ma czegoś takiego jak bezpieczeństwo.

Są tacy, którzy sądzą, że nadszedł czas, aby rozpocząć podnoszenie stóp procentowych i że czas bodźców stymulacyjnych już minął. Przypuszczalnie mają rację, ale problem leży w tym, że gospodarka nie może stać o własnych siłach. Choć depresja deflacyjna tak czy inaczej w końcu przyjdzie, podniesienie stóp procentowych teraz oznaczałoby wybuch wielkiej wojny lub serii mniejszych.

Dla społeczeństwa amerykańskiego lub przynajmniej jego połowy, oczywiste stało się również to, że nie możemy już dalej gromadzić więcej długu i pobudzać gospodarki bodźcami stymulacyjnymi. Obawy społeczeństwa są odzwierciedlane przez wysoką inflację i ogromne bezrobocie. I obydwie te zjawiska pogarszają się z dnia na dzień. Społeczeństwo doświadcza tego już od trzech lat, dlatego łgarstwa wciskane przez prezesa Fed, Sekretarza Skarbu i Wall Street, mówiące że to, co się dzieje jest przejściowe, trafiają w próżnię.

Kolejnym wygłupem prezydenta i jego sługusów było niedawno uwolnienie zapasów paliw ze Strategicznych Rezerw Ropy Naftowej. Starczyło to jednak zaledwie na zastąpienie jednodniowej konsumpcji światowej. Miało to pokazać zatroskanie administracji tym, że Amerykanie płacą zbyt wiele za benzynę i że inflacja obcina siłę nabywczą. Ich próba zakończyła się niepowodzeniem, ale sprzedaż rezerw przyniosła nieco środków pieniężnych potrzebnych na finansowanie rosnącego deficytu. Sądzymy, że tak naprawdę o to właśnie w tym chodziło. Ten ruch miał także negatywny wpływ na surowce, złoto i srebro, przynajmniej przez kilka dni. Niepowodzenie tej finansowej i gospodarczej operacji fałszywej flagi pokazuje podstawowe słabości finansowej i gospodarczej struktury Stanów Zjednoczonych oraz siłę surowców, złota i

srebra. Każdy ruch cen w dół, wywoływany przez Wall Street i banki, trwa tylko kilka dni lub najwyżej tydzień, a następnie natychmiast wraca z powrotem do silnego podstawowego trendu w górę. Sądzymy, że sami oligarchowie zaczynają wątpić, czy to, co robią, będzie działać. Przykładem owego zwątpienia jest ogromne likwidowanie przez nich nagich krótkich pozycji na srebrze i złocie – coś nie obserwowanego od lat. Banki JPMorgan Chase, HSBC i inne przegrały bitwę o ceny srebra i skapitulowały, pokrywając swoje krótkie pozycje. To było wielkie wydarzenie. Oligarchowie wiedzieli, że miał być przeciwko nim ogłoszony pozew zbiorowy, na podstawie ustawy o przestępczych i skorumpowanych organizacjach (RICO), dlatego pokryli sporą część swoich krótkich pozycji, które były używane do zbijania cen srebra. Złoto zareagowało wzrostem o prawie 35.00 dolarów i zamknęło się wyżej o 32.60 dolara, natomiast srebro podskoczyło o 2.25 dolara i zamknęło się wzrostem o 1.80 dolara. Profesjoniści wiedzą, co to znaczy. Kartel poniósł druzgocącą klęskę, i jeśli JPMorgan i HSBC przegrają w sądzie, a powinni przegrać, będzie to kosztować oligarchów dziesiątki miliardów dolarów. Pytanie, w jaki sposób zorganizują przerzucenie tych strat na społeczeństwo albo też straty będą tak duże, że JPMorgan i HSBC zbankrutują. Czas pokaże co nastąpi, ale pewnym rezultatem tego będzie zmniejszenie sztucznej kontroli cen złota i srebra na rynkach oraz niewielki, ale jednak, ruch w kierunku powrotu do wolnego rynku. Oligarchowie nie mogą sobie pozwolić na zbyt wiele tak dużych strat. Pokazuje to, że ludzie ci mogą być pokonani i że wygramy wojnę przeciwko tym przestępcom.

W ciągu ostatnich kilku lat kredytodawcy obcięli linie kredytowe, co sprawiło, że wielu Amerykanów nie ma dostępu do kredytów. Silnik, który napędzał gospodarkę przez wiele lat, tanie dostępne kredyty, został wyłączony i dostępność do kredytów stanie się trudniejsza w przyszłości. Kilka lat temu zwróciliśmy uwagę, że dostępność do kredytów zaczyna być zmniejszana, co z biegiem czasu doprowadzi do zmniejszenia konsumpcji. W ciągu dalszych lat wielu Amerykanów wypadło z

systemu kredytowego, ponieważ nie mogą spełnić kredytowych lub regulacyjnych kwalifikacji do ich przyznania. To właśnie jest bezpośrednim odbiciem 22.6% bezrobocia i masowych przejęć domów przez banki. Liczba bezrobotnych jest o wiele większa niż podaje rząd, ponieważ prawdziwe dane nie oglądają światła dziennego. Statystyki rządowe zbyt szeroko definiują sektor prywatny. Dlatego zniekształcanie danych trwa nadal – podano na przykład, że w maju prywatne firmy utworzyły 83 000 miejsc pracy, ale z tego 34 000 powstało w ochronie zdrowia, opiece społecznej i edukacji, które są dotowane. Tak więc rzeczywisty wzrost ilości miejsc pracy wyniósł 49.000. Przez ostatnie 2 lata utworzono 980 000 miejsc pracy, a utracono 7.7 mln, natomiast z 8.4 miliona miejsc pracy utraconych w czasie dotychczasowej depresji inflacyjnej tylko 291.000 zostało odzyskane. Jeśli rozpatrzyć 11 lat zamiast 5, utraconych zostało 11.7 miliona miejsc pracy.

Rząd musi ożywić produkcję krajową, ponieważ inne narody celowo dewaluują swoje waluty i płacą pracownikom niewolnicze wynagrodzenia. Jedyną rzeczą, która może to zmienić jest wprowadzenie ceł na towary i usługi.

Zaostrzone standardy udzielania kredytów i ogromne bezrobocie powstrzymują ludzi od zakupu domów, wystawianych na sprzedaż w ogromnych ilościach w wyniku monstrualnej ilości przejęć przez banki. Jak tu mówić o kupnie domu, kiedy bezrobotny nie może otworzyć konta w banku ani mieć własnej karty kredytowej lub debetowej. Kolejną przyczyną problemu jest to, że konsumenci mają po prostu zbyt duże długi, mimo że zaległości w spłatach spadły o 30% w ciągu ostatnich dwóch lat. Ci, którzy mają pracę radzą sobie jeszcze dobrze, ale utrzymująca się wysoka inflacja zjada ich możliwości konsumowania.

To czego Ameryka obecnie doświadcza to płaska gospodarka w trendzie bocznym. Kiedy kryzys kredytowy się zaczął, realny wzrost PKB spadł o 4%, wobec 25% na początku lat 30-tych. Czy ktoś sobie wyobraża, gdzie byłaby gospodarka gdyby nie ratowanie sektora finansowego, administracji i w mniejszym

stopniu samej gospodarki? Mówimy o około 5 bilionach dolarów, o których wiemy, że zostały użyte w tym celu. Gdyby odjąć od tego zasiłki dla bezrobotnych, bony żywnościowe, Medicaid i inne usługi socjalne, dziś bylibyśmy w tym samym miejscu, w którym byliśmy w 1930 roku. Już od blisko 5 lat nie ma żadnego ożywienia gospodarczego. Nawet Wielki Kryzys miał ożywienie gospodarcze pomiędzy 1933 i 1934 rokiem. Może nie być III wojny światowej na horyzoncie, ale na pewno mamy wiele wiecznych wojen toczonych w imię wiecznego pokoju. Dziś pretekstem do wszczynania wojen są terroryści i państwa zbójce – wymówki, aby oligarchowie mogli toczyć więcej wojen dla własnych korzyści.

Śmiech wzbudzają w nas znani ekonomiści, którzy nadal beczą o tym, że bezrobocie w 1930 roku wynosiło 25%, a obecnie zaledwie 9,1%. W roku 1930 bezrobocie U3 wynosiło 25,2%, a U6 37,6%. Obecnie bezrobocie U3 wynosi 9,1%, natomiast U6 16,3%, jednak jeśli wyodrębnić wskaźnik urodzeń i śmierci wynosi ono 22,6%. W latach 30-tych były dwa ożywienia gospodarcze, i obydwie zostały przerwane. W ciągu ostatnich kilku lat widzieliśmy nieznaczne odbicie – w rzeczywistości niewielkie osiągnięcie jak na 4,3 biliona wydanych na to dolarów. Nawet tak zwani konserwatywni ekonomiści używają podawanych przez rząd fałszywych statystyk, które wiedzą, że są zupełną fikcją. Jak mogą oni w takiej sytuacji liczyć na udzielenie przez siebie prawidłowych odpowiedzi na przyszłe problemy gospodarcze i finansowe? Ponadto większość z nich nie uwzględnia geopolityki, co poważnie utrudnia im prognozy. Zgodnie z tym założeniem ci, którzy oczekują spadku cen surowców angażują się w myślenie życzeniowe. Nie tylko widzimy ogień, susze i powodzie, ale także geopolityczne dyslokacje i ucieczkę z giełd i rynków w kierunku bezpieczeństwa surowców, złota i srebra. To się w żadnym wypadku nie skończy w najbliższym czasie.

Ekonomiści wciąż widzą możliwość ożywienia gospodarczego bez nakładania ceł – ożywienie to jednak zawsze im się wymyka. Od

kilku lat pracownicy pracują na maksimum swoich możliwości i wciąż muszą konkutować z rynkami wschodzącymi ze względu na niemal zerowe stopy procentowe. Pracodawcy stojąc w obliczu wyboru zatrudnienia większej liczby pracowników wybierają opcję przeniesienia produkcji za granicę. Tego rodzaju postawy pracodawców przypieczętowują los Amerykanów.

Jak widać, korporacyjna Ameryka utraciła swój kierunek. Korporacje stały się potworami internacjonalizmu, biorącymi udział w niszczeniu Stanów Zjednoczonych i ich światowej waluty rezerwowej, dolara. Kulturą korporacyjnej Ameryki jest zdecydowane skorumpowane dążenie rządu amerykańskiego do wdrożenia korporacyjnego faszyzmu, przypominającego Niemcy i Włochy lat 30-tych, które były próbą generalną dla dzisiejszego rządu.

Problemem dzisiejszego świata jest dług – jego nadmiar. Korporacje amerykańskie, zwłaszcza Wall Street, uważają, że tworzenie długu może trwać w nieskończoność, dzięki czemu będą mogły dalej łupić społeczeństwo. Gospodarka Stanów Zjednoczonych wykonuje powolne zanurzenie, ale korporacje to nie obchodzi, ponieważ ich zdaniem, staną się częścią Nowego Porządku Światowego. Nie rozumieją, że utkwili w procesie łupienia społeczeństwa. Co gorsza, całe lub prawie całe złoto należące do obywateli amerykańskich zniknęło. Amerykański dolar jest podobny do wielu innych pustych walut. Ludzie pytają nas często, w jakiej walucie powinni trzymać środki – odpowiedź jest prosta: w żadnej, z wyjątkiem pieniędzy potrzebnych na bieżące wydatki. Właściwe informacje są dostępne dla wszystkich – wszystkie waluty tracą na wartości w stosunku do złota i srebra od 11 lat z rzędu. Czego innego można się jednak spodziewać, kiedy deficyt wszystkich krajów rośnie z roku na rok? I dlatego niemal wszystkie rządy są w pułapce. Muszą kontynuować tworzenie pieniądza i kredytu, albo ich gospodarki się załamają. Problemy nadal nie odeszły: Grecja, pięć innych krajów-bankrutów, euro i UE. Europejski system bankowy wciąż stoi nad przepaścią.

W rezultacie inwestorzy nadal uciekają do złota i srebra, choć w małych ilościach. Wszystkie inwestycje w złoto i srebro stanowią jedynie 0,8% inwestycji Amerykanów. Jakie będą ceny tych kruszców, gdy 15% Amerykanów się w nie zaangażuje, podobnie jak to było w latach 80-tych? Sukces złota i srebra jest bezpośrednim odzwierciedleniem monetarnej rozrzutności i dewaluacji dolara. W ciągu ostatnich 2,5 roku złoto przejęło status jedynej prawdziwej waluty. Dolar może ten status odzyskać jedynie poprzez ponowne oparcie na złocie. Po ostatniej przestępczej korekcie na złocie, srebrze i surowcach, w ciągu zaledwie trzech dni, dokładnie tak jak przewidywaliśmy, straty zostały odzyskane. Kartel zbijający ceny traci moc, a wkrótce odejdzie w niebyt. Niebawem wszyscy będziemy oglądać nowe szczyty.

Pytanie brzmi: dlaczego rząd i Fed nie stara się rozwiązać problemu sytuacji gospodarczej? Odpowiedź brzmi: nie mają zamiaru tego zrobić, ponieważ chcą gospodarczo i finansowo powalić społeczeństwo na kolana, aby mogli ustanowić Rząd Światowy. Mamy jednak dla nich wiadomość: tym razem przegrają i stracą wszystko. Tak, nastąpi wielka wojna lub seria wojen, nie uciekniemy od tego. Ci kryminaliści nie poddadzą się bez walki i będzie to bardzo brutalna walka.

Sytuacja w Grecji, którą jest gwałt i grabież kraju przez bankierów, to zaledwie przedsmak tego, co banki zamierzają zrobić we wszystkich pozostałych krajach.

Weszliśmy w okres zmierzchu narodu amerykańskiego – nigdy dotąd nie byliśmy tak przytłoczeni służalczą niekompetencją Kongresu i świty jego biurokratów. Nazywamy ich zespołem A i B. Z każdą zmianą administracji zmieniają się jej członkowie, ale ich staż pracy utrzymuje się długotrwale od wielu lat. Reprezentują oni nie Ciebie, ale swoich władców, którzy kontrolują ich zza kulis. Członkowie Kongresu są tylko marionetkami – wypełniają polecenia i robią to co jakiś czas w innym przebraniu, abyś myślał, że zaszła zmiana (wybory) . Wiele z tych sługusów pochodzi z ośrodków akademickich i choć

niektórzy z nich sprawiają wrażenie inteligentnych, nigdy nie skazili swego życia oryginalną myślą, nie przepracowali też ani jednego dnia w realnym świecie biznesu. Wszyscy są uczniami Johna Maynarda Keynesa i jego korporacyjnej filozofii faszystowskiej. Czy to zatem dziwne, że nasz naród znajduje się stanie, w jakim się znajduje?

Są to ci sami geniusze, którzy spowodowali ogromny wzrost podaży pieniądza i kredytu zaczynając go 11 lat temu, po to aby na koniec wprowadzić QE1 i QE2 oraz bodźce stymulacyjne 1 i 2, które służyły tylko i wyłącznie ratowaniu sektora finansowego przed niewypłacalnością i skorumpowanego rządu przed upadłością – obydwie te procesy rozpadu są nadal w toku. Wall Street i banki otrzymały olbrzymie ilości pieniędzy zapewnionych przez obywateli amerykańskich, których życiowe oszczędności zostały skonfiskowane. Banki pożyczają pieniądze od Fedu na blisko zero procent i inwestują je w wysoko zwrotne derywaty i spekulacje na całkowicie ustawionych i zmanipulowanych rynkach. Do jakiego stopnia ta gra jest sfałszowana przez Wall Street widać dzięki faktowi, że wiele dużych firm od wielu miesięcy nie notuje ani jednego dnia straty na giełdzie. Normalnie to niemożliwe, chyba że gra jest sfałszowana. I tak właśnie jest – dla korzyści korporacji należących do oligarchów. Te centra zysków są tworzone w celu wyrównania ogromnych strat poniesionych przez nich na złych kredytach, hipotekach i innych spekulacjach. Banki przeciętnie były wylewarowane w stosunku 70 do 1. Obecnie jest 20 do 40 do jednego, w porównaniu do standardowego lewarowania na poziomie 9 do 1. W rezultacie rząd patrzy jak jedynie 20% jego oferty długu jest kupowane przez Amerykanów i zagranicę. Reszta jest kupowana przez Rezerwę Federalną, która w większości dla zaspokojenia tych potrzeb tworzy pieniądze i kredyt z powietrza.

Wszyscy wiemy, że koncepcja tworzenia pieniądza i kredytu dla rozwiązania problemów gospodarczych, nie zadziałała w 1930 roku i nie będzie działać również obecnie. Ci, którzy wierzą,

że będzie działać, są głupcami lub kierują się własnym interesem. Twórcy takiej polityki również doskonale wiedzą, że nie będzie ona działać, ale czy istnieje lepszy sposób na powalenie Ameryki finansowo i gospodarczo na kolana? W efekcie, QE3 lub podobny program o zbliżonej nazwie, będzie nadal implementowany i ostatecznie ujawnione zostanie, że program taki istnieje. Wielkość QE3 wyniesie przypuszczalnie około 2.3 biliona dolarów dodatkowych pieniędzy i kredytu wpompowanych do systemu po to, aby mógł on działać dopóki panowie wszechświata nie rozpętają nowej wojny i będą gotowi, aby wyciągnąć wtyczkę. Jest to bardzo niebezpieczna dla oligarchów gra, ponieważ jeśli społeczeństwo odkryje, co oni robią – stracą wszystko. Teraz rozumiesz, dlaczego alternatywne Talk Radio i Internet są tak bardzo ważne.

Jak zostaliśmy poinformowani przez nielegalnego imigranta rezydującego w Białym Domu, dług tak naprawdę nie jest długiem i niemożliwe jest, aby Stany Zjednoczone zbankrutowały. Tak, a świnie potrafią latać. To, co możemy dostrzec w owej sadze o podniesieniu limitu długu jest powtórzeniem reformy podatkowej z 1986 roku. Ten pomysł Ronalda Reagana zniszczył 8 milionów amerykańskich milionerów, doprowadzając ich do ruiny. Reforma zmieniła zasady dotyczące odpisów inwestycji, bez wprowadzenia podobnych uregulowań w kwestii zadłużenia. Wprowadzone cięcia prawdopodobnie dotyczyć będą Social Security i Medicare, dwóch programów za które zapłacili Amerykanie. Chodzi o to, aby zagłodzić starców i upewnić się, że odejdą tak szybko jak to możliwe, ponieważ według oligarchów są po prostu niepotrzebnymi darmozjadami. Stany Zjednoczone maszerują wprost nad krawędź klifu, z 60% populacji żyjącej w całkowitej niewiedzy – nie mającej pojęcia, jakie czekają ich problemy. Miejmy nadzieję, że uda się ich obudzić.

Autor: Bob Chapman

Tłumaczenie: davidoski

Źródło: [Bankowa Okupacja](#)